

Kamil Banaszczyński

OBRAZ NIEMCÓW OKRESU WIELKOPOLSKIEJ WIOSNY LUDÓW W PAMIĘTNIKACH I PUBLICYSTYCE POZNAŃSKIEJ LAT 1848-1850

Nagły wstrząs, jakim był niewątpliwie początek Wiosny Ludów w Wielkim Księstwie Poznańskim 20 marca 1848 roku¹, stworzył zupełnie nową – w porównaniu do wcześniejszego stanu w Poznańskim – sytuację. Dawała ona – w szybko zmieniającej się rewolucyjno-powstańczej rzeczywistości – zarówno nowe możliwości, jak i szanse w kształtowaniu się wzajemnych stosunków polsko-niemieckich² oraz, co dla nas szczególnie ważne, dostarczyła szerokich możliwości i powodów do formułowania wartościujących sądów, które razem stworzyły bardzo interesujący obraz Niemców – uczestników Wielkopolskiej Wiosny Ludów. Sądy te były formułowane przede wszystkim na łamach ówczesnej prasy, która dzięki niedawnej rewolucji w Berlinie została uwolniona z pęt cenzury³ i mogła swobodnie się ukazywać. Wtedy właśnie, niejako w odpowiedzi na rewolucyjne zapotrzebowanie, został stworzony pierwszy niezależny dziennik polski w Poznaniu – „Gazeta Polska”, której pierwszy numer ukazał się już 22 marca⁴. Wiosna Ludów wywarła także wpływ na istniejące jeszcze przed rewolucją czasopisma, takie jak: „Gazeta Wielkiego Księstwa Poznańskiego”, która będąc cały czas organem prasowym rządu pruskiego, potrafiła zdobyć się na pewną niezależność⁵, czy „Przegląd Poznański”. Już po wygaśnięciu właściwego ruchu, bo w roku 1849, pojawiły się takie tytuły,

¹ S. Kieniewicz, *Spółczesność polskie w powstaniu poznańskim 1848 r.*, Warszawa 1960, s. 144.

² Szerzej zob. L. Trzeciakowski, *Stosunki polsko-niemieckie w Wielkim Księstwie Poznańskim w latach 1846–1848*, [w:] *Stosunki polsko-niemieckie 1831–1848: Wiosna Ludów i okres ją poprzedzający. Materiały konferencji komisji mieszanej UNESCO PRL-RFN do spraw ulepszenia podręczników szkolnych w PRL i w RFN w zakresie historii i geografii (Deidesheim, 16–21 maja 1978 r.)*, red. W. Borodziej, T. Cegielski, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1981, s. 59.

³ W. Jakóbczyk, *Prasa polska w Wielkopolsce w latach 1832–1858*, [w:] *Historia prasy polskiej*, t. 1: *Prasa polska w latach 1661–1864*, red. J. Łojek, Warszawa 1976, s. 253.

⁴ T. Janowski, *Pierwszy polski dziennik w Poznaniu „Gazeta Polska” (1848–1850)*, „Kronika Miasta Poznania” 1961, R. XXIX, nr 3, s. 26.

⁵ E. Słabicka, *Dzieje Gazety Wielkiego Księstwa Poznańskiego w latach 1815–1865 z uwzględnieniem biografii redaktorów*, „Kronika Miasta Poznania” 1935, R. XIII, s. 393.

jak „Wielkopolanin” czy „Dziennik Polski”, które bardzo często nawiązywały do niedawnych wydarzeń.

Drugim ważnym źródłem dostarczającym informacji na temat postrzegania Niemców są pamiętniki uczestników tamtych wydarzeń. Ich wartość i znaczenie wynikają przede wszystkim z faktu prezentowania zjawiska z perspektywy czasowej, oddają więc dobrze zmiany, jakie wywarła Wiosna Ludów na kształtowanie się w świadomości Polaków obrazu Niemców.

Polacy często opisując i oceniając działania oraz postępowanie Niemców podczas trwającej rewolucji, rozróżniali wśród miejscowych Niemców kilka kategorii. Zabieg taki polegał często na podzieleniu niemieckich mieszkańców Wielkiego Księstwa Poznańskiego według stopnia ich przychylności dla Polaków. Co godne podkreślenia – „stopień przychylności” wobec polskich mieszkańców zaczynał się – zdaniem Jana Koźmiana – od kategorii najmniej nieprzychylnych⁶. Za taką ludność uważano tych niemieckich mieszkańców Księstwa, którzy osiedli w Poznaniu dawniej, jak np. katolickich kolonistów jeszcze sprzed rozbiorów. Grupa ta dawała się nakłonić do nieprzychylnych wobec Polaków kroków, sama jednak nie przodowała w podobnych działaniach⁷, ludność ta była także najliczniejsza⁸. Grupę drugą stanowili ci spośród Niemców, którzy nie urodzili się w Księstwie, a stanowili element napływowy, jak: urzędnicy, spekulanci majątkowi, zdymisjonowani oficerowie mieszkający w małych miasteczkach, wojskowi należący do korpusu stacjonującego w Księstwie. Środowisko to nie znało i nie rozumiało polskiego obyczaju i kultury, odznaczało się nienawiścią, a wręcz, jak pisze Jan Koźmian, „najgrubszą zawziętością” wobec Polaków⁹.

Wprowadzano także inne podziały. Niemców dzielono na tych, którzy bezpośrednio brali udział w rozbiorach Polski, a więc – mówiąc dokładniej – obywatele Pruskich oraz Niemców z pozostałych księstw i królestw niemieckich. Stosunek, jaki mieli wymienieni Niemcy do sprawy polskiej, dobrze ilustruje poniższy fragment:

Jesteśmy ciągle wobec dwojakiego usposobienia niemieckiego, tak, że się zdaje jako-byśmy z dwoma narodami niemieckimi do czynienia mieli. Jedni Niemcy, ci szczególnie, których rządy nie brały udziału w niegodziwościach rozbioru Polski rozumieją nas, szanują, pokazują współczucie dla wielu naszych narodowych usiłowań [...]. Drudzy i tu pokazujemy szczególnie urzędników, którym wygodnie u nas urzędować, spekulantów z małemi

⁶ J. K o ź m i a n, *Stan rzeczy w Wielkim Księstwie Poznańskim*, „Przegląd Poznański” 1848, t. VI, s. 492, 476, przyp. 1.

⁷ *Ibidem*, s. 492.

⁸ *Ibidem*. Jan Koźmian podaje, że grupa ta stanowiła około dwóch trzecich wszystkich Niemców.

⁹ *Ibidem*.

¹⁰ *Stosunek nasz do Niemiec*, „Gazeta Polska” z 6 IV 1848, nr 13, s. 47, w podobnym tonie wypowiada się „Gazeta Wielkiego Księstwa Poznańskiego” z 4 IV 1848, nr 80, s. 331, gdzie

funduszami chcących się kosztem polskim prędko majątków dorobić [...], nienawidzą oni Polaków w miarę krzywd jakie narodowi naszemu wyrządzili, albo wyrządzają¹⁰.

Różnice pomiędzy Niemcami z Księstwa i tymi z głębi Rzeszy tłumaczył swoim czytelnikom „Wielkopolanin” w prostych, bo skierowanych do wiejskich czytelników słowach, tak pisał o tym zagadnieniu: „Bo tamte Niemcy są cokolwiek lepsze od naszych i mają cokolwiek więcej sprawiedliwości jak ci, co tutaj u nas mieszkają”¹¹.

Samych Prusaków także dzielono na tych, którzy mieszkali w Wielkim Księstwie oraz na mieszkańców pozostałych prowincji Prus. Bardzo dużym szacunkiem cieszyli się w opiniach Polaków mieszkańcy samego Berlina, którzy dokonali rewolucji¹², do czego przyjdzie nam jeszcze wrócić. Podkreślano także, że Niemcy zamieszkujący Wielkie Księstwo Poznańskie byli bardzo nieprzychylnie ustosunkowani nie tylko do Polaków, ale i do swoich współobywateli ze stolicy, przede wszystkim za ich rewolucyjne poglądy i dążenia¹³. Polacy komentujący takie zachowanie podkreślali nielogiczność tego postępowania, ponieważ to właśnie dzięki waleczności berlińczyków i ustępstwom, do jakich zmusili króla Niemcy z Księstwa mogli cieszyć się swobodą m.in. w kwestii organizowaniu swojego Komitetu, klubu oraz „despotycznego dominowania nad rozbrojonym i sponiewieranym ludem polskim”¹⁴.

Przyjrzyjmy się najpierw, jak przedstawiał się wizerunek Niemców z Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Początkowo zapanowało wśród miejscowych Niemców i Polaków ogólne braterstwo. Pojawiły się w prasie opisy i oceny Niemców, którzy przyjęli nareszcie ducha wolności i sprawiedliwości wiejącego od zachodu – Berlina. Wierzono, że Niemcy zrzekli się nareszcie roli ciemieżców¹⁵. Opinie takie pojawiały się w ówczesnej prasie. W pamiętnikach, pisanych z pewnej perspektywy czasu, podkreśla się już wyraźnie, że wzajemne braterstwo miejscowych Niemców

czytamy: „Lecz niech nam będzie wolno wymówić słowo otwarte, co się tyczy Niemców wielu zamieszkałych w Wielkim Księstwie Poznańskim, ci różnią się bardzo od Niemców po za obrębem księstwa naszego mieszkających. Gdy w owych spostrzegamy jednozgodne życzenie widzieć Polskę oswobodzoną z pod obcej przemocy [...] u naszych objawia się jakowaś obawa i niestety tu i ówdzie antypatia przeciw naszej dążności. Dlaczego? Właśnie dlatego, że myślą po większej części materialnie, że się obawiają utraty urzędów dla braku języka polskiego i wpływu na ludność, którego dzierżycielami dotychczas byli” [wszystkie cytaty podane z zachowaniem ówczesnej składni, pisowni i ortografii].

¹¹ *Nowina pierwsza*, „Wielkopolanin” z 28 X 1848, nr 8, s. 31, zob. też: *Nowina trzecia*, „Wielkopolanin” 1849, nr 18 z 3 III, s. 72.

¹² Zob. *Ostrów d. 28. Marca*, „Gazeta Wielkiego Księstwa Poznańskiego” z 4 IV 1848, nr 80, s. 331.

¹³ „Gazeta Polska” z 18 V 1848, nr 47, s. 175.

¹⁴ *Ibidem*. Działalność niemieckiego komitetu spotkała się także z krytyką samych Niemców, zob. *Protestacja jawna obywateli niemieckich przeciw centralnemu komitetowi niemieckiemu w Poznaniu*, „Gazeta Polska” 1848, nr 70 z 15 VI, s. 272.

¹⁵ „Gazeta Polska” z 22 III 1848, nr 1, s. 3.

z ludnością Polską, gorące popieranie sprawy Polskiej i manifestowanie gotowości wspólnej walki przeciwko Rosji, nie wyływało wcale ze szlachetnych pobudek, a jedynie ze zwykłego strachu przed Polakami. Niemcy bali się, by lud polski nie mordował ich, szczególnie na prowincji¹⁶.

Miejscowych Niemców już w początkach ruchu, szczególnie na prowincji, ogarnął lęk o własne życie. Do Komitetu Narodowego zgłosiła się zaraz na początku wydarzeń w Poznaniu delegacja niemiecka, która „zalewając się rzewnymi łzami”, błagała o oszczędzanie krwi niemieckiej¹⁷. W Poznaniu, jak pisze Marceli Motty: „Niemcy i Żydzi siedzieli po domach niekoniecznie dowierając naszemu ludkowi”¹⁸. Byli oni tak przerażeni nagłymi wydarzeniami, że np. w Trzemesznie na wiadomość, iż wojsko pruskie musi opuścić miasto prosili dowódcę, by wziął polskich zakładników, których można by rozstrzelać w razie jakiś nieprzychylnych kroków ze strony ludności polskiej¹⁹. Dochodziło nawet do samobójstw²⁰.

Niemcy z Księstwa prędko okazali zdaniem Polaków swoje prawdziwe oblicze²¹. Do konfliktów zaczęło bowiem dochodzić bardzo szybko²², było to widoczne, według obserwatorów tamtych wydarzeń, w działaniach i odezwach utworzonego niemieckiego komitetu²³. Zarzucano Niemcom niezdolność do zro-

¹⁶ J. M o r a c z e w s k i, *Wypadki poznańskie w roku 1848*, Poznań 1850, s. 34, 162.

¹⁷ *Ibidem*.

¹⁸ M. M o t t y, *Przechadzki po mieście*, oprac. i posłowiem opatrzył Z. Grot, przypisy przedredagował i uzupełnił W. Molik, t. 1, Poznań 1999, s. 44; J. K o ź m i a n, *Stan rzeczy...*, s. 496, zauważa, że nie wszystkich Niemców ogarnął wówczas strach, niektórzy dali się jednak ponieść zapałowi rewolucyjnemu.

¹⁹ *Opowiadanie Niemca o r. 1848*, [w:] K. R a k o w s k i, *Dwa pamiętniki z 48 roku*, Warszawa 1906, s. 94.

²⁰ T. S z a l c z y ń s k i, *Pamiętnik o powstaniu ludowym w Wielkopolsce w r. 1848*, oprac. L. Gomolec, „Przegląd Zachodni” 1955, R. XI, s. 259.

²¹ M. M o t t y, *op. cit.*, t. 1, s. 45; przeciwstawiano w takich wypadkach postępowanie Niemców z Księstwa postawie ich pobratymców z innych części Prus, zob. *Poznań d. 1. Kwietnia*, „Gazeta Wielkiego Księstwa Poznańskiego” z 4 IV 1848, nr 80, s. 330, gdzie czytamy: „Z prowincji donoszą nam bardzo smutne wiadomości o nadużyciach i gwałtach mieszkańców Niemieckich, którzy zatykając uszy na europejski głos wolności i braterstwa narodów na same znaki narodowości polskiej puszczają wodze swej namiętności i nienawiści. [...] w Krotoszynie zaś zaszła scena godna nie Niemców, którzy za wolność krew swoją na ziemi niemieckiej przelali, ale raczej barbarzyńców nieznających żadnych wyższych interesów”.

²² Bardzo szybko też stwierdziła „Gazeta Polska” (z 15 IV 1848, nr 21, s. 81), że wiadomości o postępowaniu Niemców jest tyle, że nie dysponuje dostateczną ilością miejsca, by publikować wszystkie.

²³ J. M o r a c z e w s k i, *op. cit.*, s. 39; tekst odezwy zob.: „Gazeta Polska” z 28 III 1848, nr 5, s. 17; zob. też: F. J. Z i e l i ń s k i, *Wspomnienia z tułactwa*, oprac., wstępem i przypisami opatrzyła E. Wróblewska, Warszawa 1989, s. 315.

²⁴ „Gazeta Polska” z 1 IV 1848, nr 9, s. 33. Chociaż Polacy nie chcieli przecież przyjąć do Komitetu Niemców ani Żydów, co zaostrzyło wzajemny antagonizm, zob.: K. A. M a k o w s k i, *Niemcy w Poznaniu w pierwszej połowie XIX wieku wobec swych polskich sąsiadów – zwięzła analiza postaw*, [w:] *Problemy narodowościowe Europy Środkowo-Wschodniej w XIX i XX wieku. Księga*

zumienia tego, iż Polacy zbroją się do walki przeciw Rosji, wytykano ograniczenie się do troski jedynie o swój partykularny interes²⁴. W swojej niechęci do Polaków mieli np. Niemcy z Rawicza pozytywnie reagować na wiadomości, że prowincję obejmą Rosjanie, byle tylko nie przypadła ona Polakom²⁵. Zarzucali także Polakom brak pruskiego ducha²⁶. Polacy stwierdzali, że Niemcy nie tają się nawet z tym, że chcą ich w niektórych miejscowościach wymordować²⁷. Obelgi, jakie rzucali pod adresem ludności polskiej, określano mianem „grzeczności ucywilizowanego narodu”²⁸. Niektórzy obserwatorzy posuwali się nawet do stwierdzeń, że miejscowi Niemcy opanowani są duchem szatańskim!²⁹

Charakter Niemców z Wielkiego Księstwa Poznańskiego i ich postępowanie oddają słowa Józefa Feliksa Zielińskiego, który stwierdził:

Niemcy tutejsi, lubo grubianie i zajadliwi, nie dotrzymują nigdy przed krwią zimną i determinacją, bo cała ich zawziętość jest pozornie tylko groźbą, całe ich męstwo nie odbiera im przezorności i troski o własną skórę³⁰.

Odwaga niemiecka pojawiała się dopiero tam, gdzie stacjonowało wojsko pruskie³¹. Niemcy miejscowi współpracowali z wojskiem, wskazując mu, często mylnie, te osoby, które miały styczność z powstaniem, przez co zemsta żołdactwa spadała często na ludzi nawet zupełnie przypadkowych³². Sami także niejako na własną rękę próbowali dokonywać zemsty na Polakach, było tak np. po wymarszu wojska z Książa zaraz po bitwie³³.

Nienawiść do ludności polskiej pokazali miejscowi Niemcy szczególnie po ustaniu działań powstańczych. Wynikało to, według Polaków, z chęci odwetu za wszystkie „strachy”, jakie przeżyli oni w ciągu tych krótkich lecz burzliwych wydarzeń³⁴. Przyczyną takiego postępowania była także – jak zaznaczano – pamięć o tych wszystkich wcześniejszych przewinieniach, jakich dopuścili się Niemcy

pamiętkowa dla profesora Przemysława Hausera, red. A. Czubiński, P. Okulewicz, T. Schramm, Poznań 2002, s. 46.

²⁵ „Gazeta Polska” z 5 IV 1848, nr 12, s. 44.

²⁶ *Kobylin 30. Września*, „Gazeta Polska” z 4 X 1848, nr 161, s. 644.

²⁷ „Gazeta Polska” z 13 IV 1848, nr 19, s. 71.

²⁸ *Poznań 31. Sierpnia (Bijatyka w Szmiglu)*, „Gazeta Polska” z 2 IX 1848, nr 135, s. 538.

²⁹ *Lucin pod Komorowem dn. 15. Kwietnia*, „Gazeta Wielkiego Księstwa Poznańskiego” z 20 IV 1848, nr 94, s. 589.

³⁰ F. J. Zieliński, *op. cit.*, s. 301.

³¹ J. Moraczewski, *op. cit.*, s. 86.

³² J. Kropiwnicki, *Opowiadanie utana z pod Książa. Pamiętnik z roku 1848*, wstęp i oprac. Z. Grot, Poznań 1948, s. 26.

³³ *Zburzenie Książa przez prusaków w dniu dwudziestym dziewiątym kwietnia 1848 roku*, Poznań 1849, s. 14-15.

³⁴ *Pamiętnik J. Łukomskiego oficera poznańskiego wojska polskiego*, [w:] K. Rakowski, *op. cit.*, s. 50.

³⁵ *Ibidem*.

wobec Polaków i strach przed tym, że chcieliby się oni kiedyś zemścić³⁵. Podobną opinię prezentował „Wielkopolanin”, dodając, że Niemcy swoim agresywnym postępowaniem chcą celowo wywoływać rozruchy wśród ludności polskiej, aby, po pierwsze, jeszcze bardziej go upodlić, po drugie zaś po to, by jak najdłużej utrzymać na prowincji wojsko pruskie dla własnego bezpieczeństwa³⁶. To właśnie – jak stwierdzają zgodnie Polacy – Niemcom z Księstwa najbardziej przysłużyła się późniejsza amnestia królewska wydana dla uczestników tamtych wydarzeń³⁷, choć Niemcom z Księstwa i tak nie podobała się ta łagodność rządu wobec powstańców³⁸. Zarówno w trakcie, jak i po upadku powstania pojawiały się zdecydowanie negatywne oceny wielkopolskich Niemców: pisząc o niedawnych gwałtach niemieckich, porównywano je do rzezi humanistycznej: „[...] my już nie jesteśmy zdolni w wieku XIX pojąć takich oto darów cywilizacji niemieckiej i inteligencji, za które nam wdzięcznymi jeszcze być każą!”³⁹. Takie postępowanie miejscowych Niemców prowadziło także do konstatacji, iż:

Otóż nauka dla nas na potem, przodkowie nasi przyjmowali bez zastanowienia się ze zwykłą sobie ludzkością i gościnnością kolonistów i wygnańców niemieckich i wychowali na łonie ziemi ojczystej gadziny, które niewdzięcznej nienawiści gotowe co chwila szarpać jej wnętrzności⁴⁰.

Nie wszyscy jednak Niemcy z Księstwa zachowywali się w podobny sposób, zdarzały się przypadki, że niektórzy z nich potrafili płacić za ogłoszenia prasowe, prosząc w nich o wskazanie (oczywiście obiecując nagrodę) tych, którzy oskarżali ich, iż dopuścili się nieprzychylnych kroków wobec Polaków w 1848 roku⁴¹.

Ze zdecydowanie negatywnym obrazem i oceną spotykamy się przy poruszaniu przez Polaków kwestii rządu pruskiego i administracji pruskiej. Polacy zauważali i zarzucali jej, że mimo wydarzeń, które zaszły w całych Prusach, chce ona postępować tak, jak gdyby nic się nie wydarzyło, a nawet utrzymać siłą stan rzeczy sprzed rewolucji.

Chyba ślepy – pisała „Gazeta Polska” – mógłby jeszcze dziś utrzymywać, że w stosun-

³⁶ *Co się stało w Kórniku*, „Wielkopolanin” z 22 XI 1848, nr 15, s. 59; zob. też: *Poznań dn. 2. Października*, „Gazeta Wielkiego Księstwa Poznańskiego” z 4 X 1848, nr 231, s. 939.

³⁷ *Nowina druga*, „Wielkopolanin” z 21 X 1848, nr 6, s. 24; *Opowiadanie Niemca...*, s. 78.

³⁸ *Ostrów dnia 11 Lipca*, „Gazeta Polska” z 20 VII 1848, nr 98, s. 384.

³⁹ *Zburzenie Książa przez prusaków...*, s. 15.

⁴⁰ „Gazeta Polska” z 5 IV 1848, nr 12, s. 44, zob. też: *Słowo o Żydach*, „Gazeta Polska” z 11 X 1848, nr 167, s. 667, gdzie autor stwierdza m.in.: „Pokolenie niemieckie naprzód w gościnę tu przybyło do ojców naszych potem zdradą i przemocą rozpanoszywszy się w kolebce ojczyzny naszej chcą naszą narodowość w imieniu prawa silniejszego zamordować, wytepić i nas na własnej ziemi naszej w niewolników, W Niemców zamienić! – Tu jest więc niejako plac boju, na którym ani czasu, ani sposobności nie mamy do popisywania się z myślami braterstwa ludów, humanizmu itd.”.

⁴¹ L. O h n s t e i n, *100 Tal...*, „Gazeta Polska” z 21 II 1849, nr 41, s. 174.

⁴² *Stan sprawy narodowej*, „Gazeta Polska” z 30 III 1848, nr 7, s. 25.

kach Ks. Poznańskiego nie zaszła żadna istotna zmiana. Chyba człowiek ciemny śmiałby utrzymywać, że zmiana ta nie stała się za wyraźnym władz zezwoleniem⁴².

Podkreślano zaskoczenie urzędników pruskich i dezorganizację, jaka wówczas zapanowała⁴³. Jedynymi, którzy nie byli wówczas zorientowani „na co się zanosi”, mieli być landraci pruscy⁴⁴. Niektórzy z nich byli wówczas tak przerażeni, iż jak pisze Tomasz Szalczyński jeden z urzędników „trzęsie się jak w największej febrze twarz i wszystkie nerwy w niej tak drżały, że to nie tylko oko widzieć, ale i ucho słyszeć mogło”⁴⁵. Urzędnicy starali się także w miarę możliwości szkodzić i podburzać lud polski przeciwko szlachcie dla „powtórzenia scen galicyjskich”⁴⁶ oraz podburzać Niemców przeciw narodowości polskiej⁴⁷.

Nie widziano również możliwości porozumienia z administracją niemiecką, przede wszystkim dlatego, że nie była ona wyłoniona spośród i przez Polaków. Porozumienie z administracją na drodze publicznej było niemożliwe chociażby ze względu na sam język, którym porozumiewała się administracja⁴⁸. Odnotowywano także wypadki usiłowań zamordowania przez urzędników pruskich członków nowo powstałych władz polskich⁴⁹.

Podkreślano podwójną rolę, jaką w tamtych wydarzeniach odegrał rząd pruski, polegała ona, w największym skrócie, na odgrywaniu (po mistrzowsku zresztą, jak zauważają ówczesni obserwatorzy) jednocześnie komedii uprzejmości i prześladowania⁵⁰. Polacy, dostrzegając dwulicowość rządu, zauważali rozbieżność pomiędzy obietnicami, jakie złożył Polakom a rzeczywistym postępowaniem; miało to ich zdaniem doprowadzić do rozbrojenia powstania⁵¹. Pisano także, zauważając jednocześnie ciągłość polityki rządu pruskiego wobec Polaków począwszy od rozbiorów Polski:

My takiego zaufania do Rządu nie mamy – tośmy dawno powiedzieli i powtarzamy dzisiaj – bo od myśli do słowa daleko, a dalej od słowa do czynu. Nam przyrzekają dzisiaj

⁴³ T. Szalczyński, *op. cit.*, s. 254; A. Guttry, *W przededniu Wiosny Ludów: Wspomnienia z r. 1846-48*, wyd. i przedmową opatrzył M.R. Wierziński, Wilno 1913, s. 12.

⁴⁴ *Opowiadanie Niemca...*, s. 56.

⁴⁵ T. Szalczyński, *op. cit.*, s. 255.

⁴⁶ H. Szuman, *Wspomnienia berlińskie i poznańskie z r. 1848*, Warszawa 1899, s. 59; Z. Ostrzeszowa, „Gazeta Polska” z 18 VIII 1848, nr 122, s. 482.

⁴⁷ Z. Leszna 28. Marca, „Gazeta Polska” z 30 III 1848, nr 7, s. 27; „Gazeta Polska” z 3 IV 1848, nr 10, s. 35, autor stwierdza, iż: „syczenie tej gadziny wykarmionej na ziemi naszej, chlebem naszym będzie nadaremne; co z kału i brudu powstało to się w kał i brud rozpadnie”.

⁴⁸ Z. Poznania dnia 25. maja, „Gazeta Polska” z 25 V 1848, nr 53, s. 199.

⁴⁹ T. Szalczyński, *op. cit.*, s. 264-265.

⁵⁰ Z.S. Felicki, *Pamiętniki*, oprac., przyg. do druku i opatrzył przedmową, E. Kozłowski, Warszawa 1986, s. 332.

⁵¹ „Gazeta Polska” z 8 IV 1848, nr 15, s. 56; *Potyczka pod Książem. (Nadestano)*, „Gazeta Polska” z 22 V 1848, nr 50, s. 187; „Gazeta Polska” z 11 IV 1848, nr 17, s. 63.

złote góry, jutro nie wypełnią nic z tego, a po jutrze gwałcą obietnice najotwarciej; tak z nami postępują od roku pańskiego 1772 do dzisiaj dnia, nie wyłączając ostatnich 4ch tygodni. I dla tego zaufania do tutejszego Rządu nie mamy; boć te bagnety, to rozkieźnianie żołnierstwa zaufania i otuchy nie dodaje⁵².

Zauważano, że rząd pruski przez palce patrzył na dokonywane na Polakach przez kolonistów niemieckich gwałty, nazywając to postępowanie „młodzieńczymi objawieniami odradzającej się wolności niemieckiej”⁵³, niektóre zaś sam pośrednio popierał⁵⁴. Także po powstaniu, jak podkreślają Polacy, rząd i władze pruskie usiłowały uniemożliwić im wzięcie udziału w mających się odbyć wyborach do pruskiego zgromadzenia⁵⁵. Zarzutów złej wiary, okrucieństwa i barbarzyńskiego postępowania nie musiały się, według Polaków, władze pruskie obawiać, niemieckie dzienniki bowiem wszystkimi tymi okrucieństwami obciążały Polaków, Europa zaś łatwo wierzyła wszystkiemu co urzędowe i drukowane⁵⁶. Najbardziej jednak akcentowano fałszywość obietnic rządowych:

Gdyby nam byli od razu powiedzieli otwarcie a szczerze: nie macie się czego spodziewać, nic wam nie damy, nic dać nie chcemy – bylibyśmy wiedzieli czego się trzymać i jakich chwytać się środków. Ale obłuda i nieszczerza zwłoka jeszcze kierowała zasadami polityki i ona to przeprowadziła sprawę naszą przez tak bolesne koleje, a nadto do tak oburzającego doprowadziła końca. Do ostatecznego wypowiedzenia prawdy trzeba było dopiero ostatecznych środków, trzeba było dopiero gwałtem zderzyć z niej maskę, pod którą krył się interes samolubny⁵⁷.

Potrąfiono jednak docenić i podziękować, przewrotnie zresztą, rządowi za to, iż nie zaniedbał on edukacji i szkół, dzięki czemu szczególnie młodsze pokolenie Polaków potrafiło czytać, stając się bardziej odporne na pruską propagandę⁵⁸.

Osobną grupę wypowiedzi prezentującą postawy i równocześnie oceniającą postępowanie Niemców stanowią relacje dotyczące zachowania się wojska pruskiego. Z małymi wyjątkami są to oceny zdecydowanie negatywne⁵⁹. Już od samego początku rewolucji-powstania postrzegano wojsko jako jej zdecydowanego prze-

⁵² „Gazeta Polska” z 22 IV 1848, nr 27, s. 103; L. M i e r o s ł a w s k i, *Powstanie poznańskie w roku 1848 w kształcie objaśnień do Jędrzeja Moraczewskiego powieści*, Paryż 1852, s. 9.

⁵³ A. G u t t r y, *op. cit.*, s. 14-15.

⁵⁴ [J. K o ź m i a n], *Deputowani polscy w Berlinie*, „Przegląd Poznański” 1849, t. VIII, s. 185.

⁵⁵ „Gazeta Polska” z 22 IV 1848, nr 27, s. 103.

⁵⁶ F. J. Z i e l i ń s k i, *op. cit.*, s. 282; odmienne przekonanie prezentował Jan K o ź m i a n (*Stan rzeczy...*, s. 599), który wierzył, że Europa w swojej bezstronnej postawie nie uwierzy wszystkim fałszywym informacjom rządu pruskiego.

⁵⁷ „Gazeta Polska” z 19 V 1848, nr 48, s. 179.

⁵⁸ *Pismo dla ludu. (Dokończenie)*, „Gazeta Polska” z 20 VII 1848, nr 98, s. 381.

⁵⁹ Zob. *Pamiętnik J. Łukomskiego...*, s. 15, który pisze o zbrataniu się w Sulmierzycach stajonującego tam wojska pruskiego z powstańcami.

ciwnika. Stwierdzano, że wojsko pruskie znajdujące się w Poznaniu uderzyłoby na wiwatujący pod ratuszem i Bazarem tłum już pierwszego dnia, tj. 20 marca. Nie zrobiło tego jedynie ze względu na zbyt małą liczbę żołnierzy⁶⁰. „Gazeta Polska” zauważała nawet, iż co prawda początkowo wojsko i dowództwo pruskie nie ujawniały swojej nienawiści do Polaków ale „w łyżce wody chciałoby ono nas utopić” i że „patrz na nas [żołnierze pruscy – K.B.] ciągle jeszcze podełba”⁶¹. Na prowincji wojsko przyjęło – w oczekiwaniu na dalszy rozwój wydarzeń zarówno w Berlinie, jak i w Poznaniu – postawę wyczekującą⁶². W samym Poznaniu jednak już 21 marca żołnierze pokazali swoje prawdziwe zamiary wobec Polaków, zabijając podczas zajmowania Bazaru, bez wyraźnego powodu, odźwiernego bazarowego⁶³.

Pod koniec marca, wraz ze zwiększaniem swojej liczebności w Wielkim Księstwie, wojsko pruskie coraz częściej i coraz bardziej otwarcie dopuszczało się gwałtów na ludności polskiej, dla pokazania – jak pisze Jędrzej Moraczewski – „że teraz jest już siła dostateczna na rozstrzelanie Polaków, co marzą o Polsce”⁶⁴. Prześladowanie polskości zaczynało się od zdzierania Polakom kokard narodowych i lżenia, szybko jednak zaczęło przechodzić w pobicia i mordowanie bezbronnych obywateli. Bestialstwo landwery było tak duże, iż Polacy stwierdzali nawet, oceniając postępowanie niemieckich żołnierzy, że takich gwałtów, szczególnie na bezbronnych, nie dopuszczało się nawet wojsko rosyjskie⁶⁵, pojawiały się także porównania landwery do dziczy Wallensteina⁶⁶. W okrucieństwach „przodowały” szczególnie oddziały landwery śląskiej i pomorskiej⁶⁷. Zapalczliwość żołnierzy pruskich wobec Polaków potrafiła także przybierać formy dość humorystyczne, gdy żołnierze „skorzy ze swoją usługą gdzie idzie o zabicie jakiego Polaka” bili Niemkę, którą wzięli omyłkowo za Polkę. Ofierze nie pomogły nawet próby o litość wypowiedane po niemiecku, oprawcy stwierdzili bowiem, szydząc: „Wie du doch jetzt hübsch Deutsch sprichst, du verfluchtes polnisches Lump!”⁶⁸.

Nasilenie prześladowań nastąpiło po zawarciu ugody jarosławieckiej (11

⁶⁰ J. M o r a c z e w s k i, *op. cit.*, s. 20.

⁶¹ „Gazeta Polska” z 25 III 1848, nr 3, s. 9. Wierzono jeszcze wówczas, że niedługo wojsko pruskie dostanie rozkaz wymarszu z Poznania (*ibidem*).

⁶² H. S z u m a n, *op. cit.*, s. 42.

⁶³ J. K o ź m i a n, *Stan rzeczy...*, s. 495-496; „Gazeta Polska” z 22 III 1848, nr 1, s. 2.

⁶⁴ J. M o r a c z e w s k i, *op. cit.*, s. 52-53.

⁶⁵ *Ludzkość i męstwo żołnierzy*, „Gazeta Polska” IV 1848, nr 16, s. 60; „Gazeta Polska” z 4 IV 1848, nr 11, s. 40.

⁶⁶ „Gazeta Polska” z 18 IV 1848, nr 23, s. 89.

⁶⁷ *Środa dnia 3. Października (Opóźnione)*, „Gazeta Polska” z 7 X 1848, nr 164, s. 656, mieszkańcy Środy stwierdzają „będąc zawalenii najrozmaitszymi gatunkami wojska pruskiego”, że najgorsza była landwera brandenburska i pomorska. Ze strony zaś landwery śląskiej (przez czteromiesięczny jej pobyt w Środzie) nie spotkały ludności polskiej żadne represje.

⁶⁸ *Z Poznania. Sprawiedliwość Boska po staremu Nemesis*, „Gazeta Polska” z 4 IV 1848, nr 36, s. 135.

kwietnia 1848 roku), gdy doszło do zmniejszenia liczebności sił powstańczych oraz powrotu do domów (zgodnie z postanowieniami porozumienia) większości powstańców. Jędrzej Moraczewski tak postrzegał przyczyny takiego zachowania się landwerzystów pruskich, widząc w nim cechy typowe, jego zdaniem, dla charakteru pruskiego:

Wiadomo bowiem, że Prusacy jak z uzbrojonym i równym sobie potykać się nie lubią tak przeciw bezbronnemu, a do tego mniej licznemu nieprzyjacielowi popisują się z odwagą i są najbitniejszymi z ludów kuli ziemskiej: zapewne dlatego, że niemając własnej narodowości, nie umieją wcale cenić cudzej i wszystko cenią groszowym zyskiem i łupem, a nie żadną wyższą myślą. Może też to w ogóle niemieckiego charakteru wadą⁶⁹.

Największych okrucieństw dopuścił się żołnierz pruski, postępując tak (chyba zgodnie ze spostrzeżeniem uczynionym przez Jędrzeja Moraczewskiego) tuż po bitwie pod Książem⁷⁰ i w okresie, który nastąpił po stłumieniu powstania. Szczególne okrucieństwo wykazano wobec schwytanych powstańców⁷¹. Zajadłości i gorliwości wojska pruskiego w tępieniu rewolucjonistów „doświadczyli” nawet jadący do Berlina posłowie Polscy, zostali bowiem napadnięci w pociągu przez żołnierzy pruskich poszukujących „buntowników”⁷².

Taką odwagą cechowało się postępowanie wojska pruskiego po stłumieniu

⁶⁹ J. M o r a c z e w s k i, *op. cit.*, s. 65-66; podobnie twierdził: J. B. G a r c z y Ń s k i, *Pamiętnik... przyczynę do dziejów Księstwa*, wyd. S. Sznür-Peplowski, Poznań 1895, s. 21-22.

⁷⁰ Nie przytaczamy w tym miejscu wszystkich relacji traktujących wręcz o bestialskim zachowaniu się żołnierzy pruskich po bitwie, po pierwsze dlatego, że zabrałoby to bardzo dużo miejsca, po drugie zaś ponieważ wszystkie te relacje są – z punktu widzenia oceny postępowania wojska – bardzo zbieżne. Zdecydowanie negatywnie oceniają postępowanie landwery. Ograniczymy się tutaj do podkreślenia, że więcej osób zginęło już po zakończeniu walki niż podczas samej potyczki, Prusacy zaś podpalili miasto, dobijając tych rannych, którym udało się uciec z płomieni. Szerzej zob. np.: Z. G r o t, *Kazimierz Chmielewski – powstanie poznański z roku 1848 i jego pamiętnik*, „Kronika Miasta Poznania” 1948, R. XXI, nr 1, s. 20-21; J. M o r a c z e w s k i, *op. cit.*, s. 117; J. K r o p i w n i c k i, *op. cit.*, 14; *Zburzenie Książa przez prusaków...*, s. 8-12; *Potyczka pod Książem. (Nadestano)*, „Gazeta Polska” z 22 V 1848, nr 50, s. 187; [Wspomnienia K. Węclewskiego], [w:] *Materyały do historii Miłostawia*, zestawił F. Skoraczewski, Poznań 1910, s. 81. Okrucieństwo żołnierzy znalazło wyraz także w poezji powstałej pod wpływem tamtych wydarzeń, zob. *Przywitanie*, [w:] *Pamiętki z więzienia 1848*, Poznań 1848, s. 4-6.

⁷¹ *Oborniki 20. Czerwca*, „Gazeta Polska” z 28 VI 1848, nr 80, s. 311, dziennik przytacza wyimek z listu pruskiego landwerzysty z siódmego pułku: „Muszę się tu przyznać, że nam coraz lepiej było, im dalej maszerowaliśmy w Księstwie; bo tutaj panowało prawo mocniejszego. Jeżeli nam nie dano wiele i dobrego jadła, tośmy gospodarza schwycili za gardło i popuścili go dopóki nam nie dał czegośmy żądali. Biliśmy baty dopóki krew nie płużyła; w Goślinie miasteczku o dwie mile od Obornik, jednego zabilismy tamże i tak szło przez całe Księstwo; na innych miejscach było jeszcze daleko gorzej. [...] Na polu bitwy nie przepuściliśmy naszym nieprzyjaciołom [...]. Nawet oficerom nie udało się powstrzymać rozjuszonych żołnierzy, każdy morduje i rabuje, jak mu się tylko podoba”, zob. też: *Opowiadanie Niemca...*, s. 91; *Rozmaite wiadomości. Poznań*, „Gazeta Wielkiego Xięstwa Poznańskiego” z 11 VIII 1848, nr 185, s. 757.

⁷² W. J a k ó b c z y k, *Studia nad dziejami Wielkopolski w XIX w. (Dzieje pracy organicznej)*, t. 1: 1815-1850, Poznań 1951, s. 103.

ruchu, podczas samych potyczek zaś landwera nie dała szczególnych dowodów męstwa, jak pisze Ludwik Szczaniecki:

Pruski generał Blumen, dowodzący pod Miłosławiem, powinien być wolny od zarzutów, które mu swoi robią. Jego rozporządzenia były stosowne, z wyjątkiem artylerji, która mogła być lepiej użytą. Cała wina spada na wojsko, a szczególnie jazdę. Ta przestać powinna mienić się wojskiem regularnem, pierzchając w ten sposób przed hołotą; przed tak małemi siłami, źle uzbrojonymi; przed chłopami, co dopiero z chałup wyszli, lecz tęgo krzyczeli, i to odurzyło ich...⁷³

Trzeba podkreślić, że Polacy zauważali odmienne zachowanie się oficerów pruskich wobec powstańców. Bronili oni często, w miarę swoich możliwości, Polaków przed bestialstwem swoich żołnierzy⁷⁴.

Polacy, podsumowując takie zachowanie się wojska pruskiego podczas wydarzeń Wiosny Ludów w Wielkopolsce, stwierdzali, że postępowanie to było niegodne, haniebne i barbarzyńskie, szczególnie, że Niemcy uważali się za naród oświecony⁷⁵. Stwierdzano, że takiego zezwierżenia i wyzbycia się uczuć nie spodziewano się po tych, którzy sami mieli zaprowadzić porządek i spokój⁷⁶. Takie zachowanie było według Jana Gniewosza swoistym rodzajem patriotyzmu pruskiego żołnierza⁷⁷. Jędrzej Moraczewski konstatował, że tak właśnie wyglądało roznoszenie niemieckiej cywilizacji po krajach słowiańskich⁷⁸.

Wracając jeszcze do obrazu pruskiego wojska, należy choć krótko wspomnieć o jego dowódcach. Zacząć wypada od generała Wilhelma Willisena, który co prawda wojskiem pruskim w księstwie nie dowodził, został jednak mianowany przez rząd Prus tym, który miał dokonać reorganizacji Wielkiego Księstwa. Jego misja spotkała się z różnorodnymi ocenami. Część Polaków widziała w nim narzędzie ministerialnej reakcji⁷⁹, Niemcy z Księstwa uważali zaś, że jego misja zagraża niemieckiej hegemonii w Poznańskim⁸⁰. Swojej dezaprobachie dla jego polityki dali

⁷³ S. K i e n i e w i c z, *Pułkownik Ludwik Szczaniecki o powstaniu poznańskim 1848 roku*, „Rocznik Historyczny” 1936, R. 12, z. 1, s. 128. Zauważyć trzeba, że ocena ta jest w miarę obiektywna, nie gloryfikuje bowiem waleczności i skuteczności bojowej oddziałów polskich, ocenia także pozytywnie taktykę pruską. Może też jednak służyć wykpieniu pruskiego wojska, które uległo tak „niegodnemu” przeciwnikowi; zob. też: [Wspomnienia J. Grabskiego o potyczce pod Miłosławiem], [w:] *Materiały do historii Miłosławia...*, s. 94-96.

⁷⁴ H. S z u m a n, *op. cit.*, s. 51; *Opowiadanie Niemca...*, s. 93; *Z więzień w fortecy*, „Gazeta Polska” z 18 IV 1848, nr 23, s. 88; por. J. M o r a c z e w s k i (*op. cit.*, s. 66) zauważa on, iż oficerowie bali się żołnierzy, dlatego nie karali winnych.

⁷⁵ F. J. Z i e l i Ń s k i, *op. cit.*, s. 338.

⁷⁶ *Z Ryczywoła 24. Czerwca 1848*, „Gazeta Polska” z 30 VI 1848, nr 81, s. 314.

⁷⁷ J. N. G n i e w o s z, *Po skończonym boju. Z pamiętników Jana N. z Oleksowa Gniewosza*, „Sztandar Polski” 1884, R. VI, nr 12, s. 3.

⁷⁸ J. M o r a c z e w s k i, *op. cit.*, s. 117. o „cywilizowaniu” Polaków wbrew ich woli, zob. też: „Gazeta Polska” z 20 V 1848, nr 49, s. 184.

⁷⁹ (*Nadestano*), „Gazeta Wielkiego Księstwa Poznańskiego” z 8 VIII 1848, nr 182, s. 746.

⁸⁰ J. M o r a c z e w s k i, *op. cit.*, s. 59.

zresztą wyraz, urządzając pod domem, w którym mieszkał w Poznaniu, tzw. kocią muzykę. Pojawiały się także głosy w jego obronie i to np. z ust samego arcybiskupa Leona Przyłuskiego⁸¹. Najbardziej ciekawy i „barwny” obraz generała dał jednak Jędrzej Moraczewski, potrafił bowiem jego cechy zestawić z cechami wszystkich (jego zdaniem) Niemców. Pisał:

Willisen był patriota niemiecki, który wierzył, że Prusy mogą się wkrótce obalić, ale bynajmniej nie mniemał, że dla dobra Niemiec obalać je trzeba. Na Polskę patrzył jak każdy Niemiec, a mianowicie uważał ją za kraj, który oczekuje swego uszczęśliwienia od cywilizacji niemieckiej, który niema swej znakomitej historii, ale musi się przyczepić dopiero do „wielkiej” [podkreśl. w oryginale] historii Niemiec. Nieznajomość zupełna dawniejszych dziejów polskich, a nawet pruskich i niemieckich, rozpatrywanie się tylko w dziejach ostatnich lat pięćdziesięciu, a głównie w traktacie wiedeńskim z r. 1815. i wojnie polskiej z roku 1831., naprowadzały Willisena na myśl, że Polakom wyrządza się niesłuszność, którą trzeba przyznać; że duch polski przez tę niesłuszność, a za nią rozwinięte męczeństwo, coraz silniej wzrasta; że mają Polacy znaczenie ogromne dla Niemiec, czy Europa będzie miała iść pod despotyzm, czy też weźmie się do zakwitnięcia demokratycznego w kształtach Rzeczypospolitej, gdyż w pierwszym razie Polacy wzmocniliby siłę moskiewską, którą Willisen nazywał panslawistyczną i uważał za olbrzymią, a w drugim razie siłę francuską, w której niewiedział koniecznie demokracji ani też promienia cywilizacji. Był on zdania, że w układach z Polakami, trzeba się Prusakom oglądać na Rosyą i Francją, a pilnować środka między nimi. [...] Wzmacniał zaś co chwila u deputacyi stąd głównie wielką swą wziętość, że o konieczności wojny Prus z Moskwą mówić nie przestawał⁸².

Zdecydowanie negatywnie oceniani byli zaś inni wojskowi – generałowie dowodzący wojskiem pruskim podczas działań w księstwie, tacy jak: Fryderyk August Colomb, Krystian Steinacker⁸³ czy Maurycy Hirschfeld, który podobno osobiście doglądał chłosty powstańców, a nawet własnoręcznie ją przeprowadzał⁸⁴.

Jak już zaznaczono, osobno charakteryzowano mieszkańców Prus mieszkających poza Wielkim Księstwem Poznańskim. Oceny dotyczyły głównie mieszkańców Berlina, a więc centrum rewolucji w Prusach. Berlińczycy spotykali

⁸¹ *Odpowiedź Arcybiskupa do ministra hr. Schwerin*, „Gazeta Wielkiego Xięstwa Poznańskiego” z 16 VI 1848, nr 137, s. 562-563; zob. też: „Gazeta Polska” z 8 IV 1848, nr 15, s. 55. M. M o t t y, *op. cit.*, t. 2, s. 116, pisze żartobliwie: „Obietnice i konwencje puszczono, jak to mówią w trąbę, a razem z nimi pana Willisena, który zdawał się je chcieć uważać za prawdę”.

⁸² J. M o r a c z e w s k i, *op. cit.*, s. 29-31, por. H. S z u m a n, *op. cit.*, s. 58; J. K o ź m i a n, *Stan rzeczy...*, s. 575.

⁸³ Zob. *Poznań dnia 23 Sierpnia*, „Gazeta Polska” z 25 VIII 1848, nr 128, s. 506; „Gazeta Polska” z 11 V 1848, nr 41, s. 151; (*Nadestano*), „Gazeta Wielkiego Xięstwa Poznańskiego” z 8 VIII 1848, nr 182, s. 746.

⁸⁴ *Opowiadanie Niemca...*, s. 100.

⁸⁵ H. S z u m a n, *op. cit.*, s. 30-31.

⁸⁶ „Gazeta Polska” z 27 III 1848, nr 4, s. 13, pisała: „Z wroga staje się przyjaciel, z ciemiężcy wybawiciel. Niemiec wywołuje Polskę z grobu”; *Adres Polaków za amnestią Naj. Pana wypuszczonych na wolność do ludu berlińskiego*, „Gazeta Wielkiego Xięstwa Poznańskiego” z 24

się głównie z pozytywnymi ocenami, Polacy doceniali ich przelaną w obronie wolności krew⁸⁵. Podkreślali również ich pragnienie odbudowy Polski⁸⁶. Często były także przypadki organizowania mszy za poległych w walce Niemców i to nie tylko w samym Poznaniu⁸⁷. Sympatie dla Polski pojawiały się i w innych częściach Prus (np. Frankfurt nad Odrą), szybko jednak uległy zmianie⁸⁸. Podsumowując postępowanie berlińskich rewolucjonistów, niektórzy Polacy stwierdzali, że nie byli w stanie ustanowić republiki, ponieważ nawet najwięksi „republikanie” byli „ślepyimi Prusakami” ulegającymi swojemu największemu marzeniu, jakim było zapewnienie Prusom i Prusakom przewagi i przodującej roli. Republikanizm, którym się szczycili, nie był w stanie przekonać ich o tym, iż jeżeli żądają wolności dla siebie, to muszą jej także udzielić innym⁸⁹.

Pojawiały się wreszcie opinie wypowiedane ogólnie o wszystkich Niemcach. Działo się tak chociażby przy poruszaniu zagadnienia polityki niemieckiej, którą charakteryzowano w sposób następujący, zaznaczając bardzo silnie różnice, jakie zachodziły między ideałami, jakimi mieli się rzekomo kierować Niemcy a ich rzeczywistym postępowaniem:

Dawna to historia, że kto na słuszności i prawdzie poczynania swego oprzeć nie może, ten stara się pomodz sobie pięścią lub zręcznym podstępem. Moskale zdają się pierwszy sposób szczególniej miłować i praktykować. – Niemcy jako naród cywilizowany, urozmaicają swe środki, przeplatając wedle okoliczności gwałt prosty potwarzą i machjowelstwem, a fałsz kamieniami, pięściami, kolbami. Mądrzy to ludzie!⁹⁰

Lub:

W teorii jest Niemiec filozofem, ma widoki najrozleglejsze, zasady bezwzględne i do czystej się odnoszące prawdy; w praktyce jest tenże Niemiec egoistą, ma widoki najcieśniej-
niejsze, zasady oparte na własnej korzyści, z prawdą opodal się mijające. W teorii unosi z rzeczywistości w krainy marzeń i ułudy, gdzie urabia tkankę pomysłów wiotką jak pajęczyna, której nie dojrzysz i nie uchwycisz w praktyce spada z wysokości swych subtelnych pojęć w błoto samolubstwa, którym i siebie wala i innych jeszcze obrzuca⁹¹.

W ogóle zaznaczanie rzekomej inteligencji i ucywilizowania niemieckiego pojawia się zresztą częściej⁹².

Egoizm i zaborczość polityki niemieckiej polegała według Polaków m.in. na

III 1848, nr 71, s. 287; por. L. M i e r o s ł a w s k i, *Dnie wyzwolenia*, wyd. J. Frejlich, „Przegląd Współczesny” 1925, R. IV, t. XV, s. 372.

⁸⁷ „Gazeta Polska” z 31 III 1848, nr 8, s. 29; *Z Poznania dn. 28. Marca*, „Gazeta Wielkiego Xięstwa Poznańskiego” z 29 III 1848, nr 75, s. 305.

⁸⁸ H. S z u m a n, *op. cit.*, s. 39-40.

⁸⁹ F. J. Z i e l i Ń s k i, *op. cit.*, s. 288.

⁹⁰ *Poznań 26. Sierpnia*, Dodatek do „Gazety Polskiej” nr 130, s. 519.

⁹¹ *Sprawiedliwość Polityki Niemieckiej*, „Gazeta Polska” z 30 V 1848, nr 57, s. 215.

⁹² *Poznań 24. Lipca*, „Gazeta Wielkiego Xięstwa Poznańskiego” z 25 VII 1848, nr 170, s. 696; F. J. Z i e l i Ń s k i, *op. cit.*, s. 274-275.

tym, iż Niemcy pragnęli co prawda wolności dla świata, jednak przez świat rozumieli wyłącznie swoje panowanie nad innymi narodami, dla których byli albo dwuznacznym przyjacielem, albo jawnym wrogiem⁹³. Zauważano, że Niemcy upominali się o Szlezwik i Holsztyn, a nawet Alzację i Lotaryngię, gdy zaś Polacy domagali się niepodległości na swojej ziemi, przejmowało to Niemców strachem⁹⁴. Polacy stwierdzali także, że polityka niemiecka polegająca na zawłaszczaniu wolności jedynie dla siebie spowodowała utracenie zdobyczy rewolucji i wpływu na rządy w Wiedniu i Berlinie⁹⁵ oraz spowodowała, że Niemcy stali się obiektem szyderstw innych państw europejskich⁹⁶. Tak właśnie w oczach Polaków wyglądało braterstwo ludów w niemieckim rozumieniu tego pojęcia. Ironizowano nawet:

Sympatia Niemców głęboko nam utkwiała w sercu i duszy, bo też mogła wniknąć głęboko! Wszak sympatyą ku sobie wbili nam Niemcy biczowaniem, wtlukli kamieniami i kolbami w ciała nasze, przyczepili błotem i plwaniem. Wszak ta sympatia rozerwała na nowo członki kraju naszego i urąga się szyderczo nad naszym nieszczęściem. [...] Wszak ta sympatia w któreśmy tak ślepo wierzyli zadławiła radosne drgania naszej wolności⁹⁷.

Przyjaźń niemiecka dla Polaków miała się opierać na trzech filarach: uczucia, słuszności i interesu. Najmocniej jednak motywowana była niemiecka sympatia przez interes, gdy ten zniknął, pozbawiona głównej swej podpory, upadła cała przyjaźń dla Polski⁹⁸.

Chęć zysku była też jednym z podstawowych czynników, które miały kierować niemieckim postępowaniem⁹⁹. Niepowodzenia ruchu powstańczego powodowały zapewne, że bardzo sugestywnie wyrażał się na ten temat „Wielkopolanin”:

Niemiec, zwyczajnie jak Niemiec, chciwy dla zysku wszystko zrobi, zaprze się słuszności, wyrzecz się ojca, matki; ojczyzny swojej, wszędzie się wciśnie jak żyd brat jego, byle zarobić i zyskać, zaprzedać wiarę swoją i pochodzenie i pochodzenie swoje i rusza w świat – choćby jemu najprzeciwniejszy! A gdzie się raz wciśnie to zaraz jak pajak roztoczy sieci swe i ssie krew z biednej muchy, z ludu ciemnego, co przypadkiem w sieci te zdradliwie wpadnie. A wydostać go trudno, tak się tam zaraz obwaruje, tak się zagnieżdży i rozłże,

⁹³ *Obawa Gazety Kolońskiej*, „Gazeta Polska” z 15 VI 1848, nr 70, s. 271; *Nasi Sprzymierzeńcy*, „Gazeta Polska” z 17 IV 1848, nr 22, s. 83; zob. też: *Niemcy ich sejm i jedność*, „Wielkopolanin” z 27 III 1850, nr 25, s. 109; *Dwa bałwochwalsztwa w Polsce niebezpieczne*, „Przegląd Poznański” 1849, t. IX, s. 84.

⁹⁴ „Gazeta Polska” z 8 IV 1848, nr 15, s. 56.

⁹⁵ *Z Kościańskiego*, „Gazeta Polska” z 23 XI 1848, nr 203, s. 798.

⁹⁶ *Nowy Rok!*, „Wielkopolanin” z 29 XII 1849, nr 103, s. 414.

⁹⁷ *Sympatye*, „Gazeta Polska” z 27 V 1848, nr 55, s. 207.

⁹⁸ *O sympatyi Niemców dla Polski*, „Gazeta Polska” z 6 V 1848, nr 38, s. 139-140; *Nowina o życzliwości Niemców*, „Wielkopolanin” z 7 II 1849, nr 11, s. 41.

⁹⁹ Zob. *Die polnische Insurrektion in Posen im Frühjahr 1848 von L. v. J. Glogau 1849* [rec.], „Przegląd Poznański” 1849, t. VIII, s. 892, gdzie recenzent stwierdza, że co prawda autor pracy jest za oddaniem Wielkiego Księstwa ich prawowitym właścicielom, nie jednak na zasadzie sprawiedliwości, ale dlatego, że Niemcy nie mają żadnego pożytku z Księstwa.

że jak przyjdzie do rugowania, to już bezbożnik nie boi się Pana Boga, powiada że to jego kraj, jego ziemia i jego gniazdo odwieczne! – Chytróść i zdrada oto prawda jego i na tym fundamencie już on znaczną część ziemi polskich strawił i przeinaczył, a na resztę temże samem prawem czyha¹⁰⁰.

Wypowiadał się także „Wielkopolanin” o niemieckiej polityce wschodniej, stwierdzając, iż sami Niemcy potwierdzają zawsze, że coś ich pcha w polskie strony i muszą się „rozszerzać” na ziemiach polskich. Co komentuje „Wielkopolanin” niewybrednym sformułowaniem, iż „Takim tędy pchaniem gnani, należeli nas jak owe plugastwo za kołnierz”¹⁰¹.

Reasumując, można stwierdzić, że przedstawiony w pamiętnikach i prasie obraz Niemców był dość jednostronny. Ze zdecydowanie nieprzychylną oceną spotkały się działania zarówno centralnej władzy w Berlinie, jak i tej na niższych szczeblach administracyjnych, podkreślano tutaj fałszywość obietnic rządowych i podwójną politykę, prowadzoną wobec polskich mieszkańców księstwa. Zauważano również, że takie postępowanie stale charakteryzowało działania pruskie w Wielkopolsce – poczynając od samych zaborów. Z równie nieprzychylną opinią spotkało się także wojsko pruskie. Szczególny nacisk kładziono tutaj na zachowanie się żołnierzy pruskich wobec Polaków.

Bardziej zróżnicowane były natomiast wypowiedzi na temat postawy niemieckiej – cywilnej ludności Wielkiego Księstwa. Jednak i w tym wypadku przeważały oceny negatywne zarzucające miejscowym Niemcom brak ducha braterstwa, niezrozumienie celu działań Polaków. Skwapliwie także odnotowywano – szczególnie w prasie – wszystkie wystąpienia ludności niemieckiej przeciwko narodowości polskiej. Próbowano także tłumaczyć sobie takie postępowanie miejscowych Niemców. Jako powód wymieniano przede wszystkim chęć utrzymania niemieckiej przewagi w Księstwie. Nie oznacza to jednak, że nie dostrzegano i nie podkreślano postaw tych Niemców, którzy sympatyzowali z ruchem lub okazali pomoc powstańcom. Podkreślano jednak, że postawa większości niemieckich mieszkańców była zdecydowanie nieprzychylna. Z większą sympatią traktowano za to mieszkańców innych części Prus, szczególnie Berlińczyków, jako tych, którzy otwarcie poparli sprawę polską – opowiedzieli się za odrodzeniem Polski. Ocena taka ewoluowała jednak dość szybko w kierunku nieufności, a czasem wręcz wrogości, wywołana zaś była niekorzystną ewolucją sprawy polskiej zarówno w parlamencie frankfurckim, jak i pruskim. Niepowodzenie ruch zbrojnego w Księstwie oraz zawiedzione nadzieje na niemiecką pomoc powodowały także kształtowanie się negatywnego wizerunku Niemców i Niemiec (pojmowanych ogólnie, a nie tylko i wyłącznie

¹⁰⁰ J., *O narodzie polskim i wrogach jego*, „Wielkopolanin” z 14 X 1848, nr 4, s. 13.

¹⁰¹ *Nowina z Poznania*, „Wielkopolanin” z 17 XI 1849, nr 91, s. 364.

jako Prusy i Prusacy), który stawał się powoli jednym z elementów utrudniających, a nawet uniemożliwiających, wzajemne porozumienie.

Stwierdzić można, że zasadniczo wszystkie przytaczane opinie nosiły piętno rewolucyjnej atmosfery roku 1848¹⁰², nawet te, które powstały wiele lat po tamtych wydarzeniach. Odznaczały się też dużym subiektywizmem, podlegały bowiem często celom walki politycznej. Ważne jest jednak to, iż przeważająca jednostronność, jaką odznaczają się te materiały, nie jest ich brakiem lecz zaletą, wynikać to może z faktu, że postawy zarówno jednostek, jak i większych grup, ich dążenia, są przecież wynikiem subiektywnych sytuacji, konkretne zaś reakcje jednostek nie odnoszą się do sytuacji takich, jakimi są one niezależnie od nich, ale do sytuacji takich, jakimi widzi je jednostka działająca. Punktem wyjścia jest więc własna definicja zaistniałej sytuacji. Wartość przytaczanych opinii i relacji polega przede wszystkim na tym, że dają one obraz własnej roli, uzewnętrzniają postawy społeczne, które z tą rolą i ze społeczną sytuacją są związane. Tak pojęty subiektywizm nie jest wadą lecz zaletą¹⁰³, zwraca nam bowiem uwagę na istotne elementy, jakie wpłynęły na takie a nie inne ukształtowanie się obrazu Niemca (Prusaka) w świadomości samych uczestników wydarzeń.

Kamil Banaszewski

DAS BILD DER DEUTSCHEN WÄHREND DER PERIODE
DER VÖLKERFRÜHLING IN GROSSPOLNISCHEN MEMOIREN
UND PUBLIZISTIK (1848-1850)

Z u s a m m e n f a s s u n g

Völkerfrühling im Groß-Fürstentum Posen bildete neue Möglichkeiten für die Gestaltung der polnisch-deutschen Beziehungen. Sie erlaubte den Polen aus dieser, damals preußischer Provinz, dank der revolutionären Errungenschaften wie Presse- und Druckfreiheit, die genaue Beobachtung und Rolle der deutschen Teilnehmer an den damaligen Ereignissen besser zu verstehen. Die in der Posener Presse erscheinenden Urteile („Gazeta Poznańska“, „Przegląd Poznański“, „Wielkopolanin“, „Gazeta Wielkiego Księstwa Poznańskiego“) und die privaten Memoiren geben das Bild der Deutschen und der Völkerfrühling in Großpolen. Dieses Bild hat aber auch die allgemeine Atmosphäre des politischen und nationalen Kampfes kreiert. Als

¹⁰² T. N o d z y Ń s k i, „Gazeta Polska” wobec ludności niemieckiej i żydowskiej w Poznaniu w 1848 roku, „Rocznik Lubuski” 2004, t. XXX, cz. I: *Edukacja w społeczeństwie wielokulturowym*, s. 127.

¹⁰³ Zob. J. B u k o w s k i, *Wartość poznawcza dokumentów pamiętnikarskich*, „Pamiętnikarstwo Polskie” 1972, R. II, nr 4, s. 94; J. C h a ł a s i Ń s k i, *Pamiętnikarstwo XIX i XX w. jako świadectwo przeobrażeń narodu polskiego*, „Pamiętnikarstwo Polskie” 1971, R. I, nr 1, s. 7; i d e m, *Pamiętnikarstwo jako świadectwo przeobrażeń narodu polskiego*, [w:] *Pamiętniki Polaków 1918-1978*, wyb. i oprac. B. Gołębiowski, M. Grad, F. Jakóbczak, t. 1: *Druga Rzeczpospolita 1918-1939*, Warszawa 1982, s. 10-11. Stwierdzić należy, że wiele relacji zamieszczanych w ówczesnej prasie nosi wyraźnie autobiograficzne piętno.

bestimmte Fragen sehen wir erstens das Wahrnehmen – seitens der Polen – der deutschen Zivilbevölkerung im Fürstentum Großpolen. Zweitens die ausgesprochenen Urteile über Politik Preußens und über das Verhalten der Landswehr in der Stadt Posen und auf dem Lande. Drittens die Urteile über Preußen aus anderen Provinzen des Staates, besonders aus Berlin. Viertens die Urteile über die Deutschen im Allgemeinen und ihr Verhalten gegenüber den Polen, die sehr oft diskutiert worden waren. Sehr negatives Erachten bekamen die preußischen Behörden, den man die heuchlerische Politik vorwarf (man betonte, dass sie seit dem 1975 geführt worden war). Mit gleichklingelnden Urteilen wurde auch die preußische Armee konfrontiert. Der besondere Nachdruck wurde auf den brutalen Umgang mit den Aufständischen und Zivilisten gelegt. Ganz verschieden präsentierte sich die Einstellung zur deutschen Zivilisten, die große Sympathie mit dem polnischen Aufstand zeigten und sich offen und bereit gegenüber dem polnischen Widerstand stellten. Als Vorbild dieser einfachen Hilfsformen sah man das Verhalten der Berliner, die sich laut für die polnische Sache ausgesprochen haben. Leider, auf Grund des Verlaufs der Berliner und Frankfurter Debatte in dortigen Versammlungen, auf Grund immer verlierender, polnischer Frage und der Debakel der Polen auf allen